

Kuryer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 4 sierpnia 1917 r.

Niniejszym zawiadamiam, że z rozporządzenia p. Gubernatora
z dniem 4 b. m.

ruch wagonów będzie zmniejszonym do połowy, przyczem linje № 8 i 9 będą zupełnie zatrzymane.

**Dyrekcja Kolei Elektrycznej
Łódzkiej.**



Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
IW SZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWIŃSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWNICTWA, KAŻDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Ostrzeżenie.

Wobec tego, że w sprzedaży pojawił się bezwartościowy falsyfikat „pasty do twarzy” mego wynalazku, zetykietą i nazwiskiem moim do złudzenia podobnym, oraz z powodu, iż w obecnym czasie żadnym innym skuteczniejszym sposobem zapobiedz temu nie mogę — postanowiłem każde pudełko mego „pasty do twarzy” cieszącej się oddawna zasłużoną sławą, zapatrzyć w numer bieżący i poniższe facsimile mego podpisu, na co przy nabywaniu proszę zwracać baczną uwagę. Prawdziwa moja pasta do twarzy, prócz tego zapatrzona jest w plombę żółtą podczas, gdy podrobiona w białą.

Jan Niwiński.

Państwa neutralne.

Dania.

Położona prawie w bezpośrednim sąsiedztwie z Niemcami, Danja najbardziej jest narażoną na wmieszanie jej w wir wojny powszechnej, co dla Anglii byłoby wielce pożądanem. W takim bowiem wypadku, flota Wielkobrytyjska mogłaby przedostać się na morze Bałtyckie, łatwiej zaatakować flotę niemiecką w kanale kilońskim stacjonowaną, tudzież wybrzeża krajów nadbałtyckich, czem wielce dopomógłaby Rosji na jej froncie południowo-zachodnim. Danja atoli, jako kraj rolniczy, liczący zaledwie około 4-ch milionów ludności na przestrzeni około 400,000 kilom. kwadr., kraj o wysokiej kulturze z ludnością oświeconą, dobrze zarządzony i zagospodarowany, nie ma interesu ryzykowania swego dobrobytu w wojnie, która bezwątpienia zrujnować by ją musiała, nie zapewniając korzyści. Położenie geograficzne Danji jednakże przedstawia dla niej ryzyko, czy stałaby po stronie koalicji, czy też po stronie państw środkowej Europy; a korzyści, jakoby odnieść mogła w razie ostatecznego zwycięstwa tej lub owej strony pozostają wprost w odwrotnym stosunku do strat, jakie przyczyniłoby jej wmieszanie się do wojny obecnej. Niemcy nie mają żadnego powodu do naruszania neu-

tralności Danji, a Anglja naruszyć jej nie może wobec stanowiska, jakie zajęła w roku 1914, wypowiadając wojnę rzekomo z powodu naruszenia neutralności Belgii, Danja zatem może pozostać neutralną aż do końca wojny i prawdopodobnie pozostanie nią, bo tak jej nakazuje dobrze pojęty jej własny interes.

Z drugiej atoli strony wojna powszechna paraliżuje handel i wogóle życie ekonomiczne Danji nie w mniejszym stopniu, niż pozostałych krajów i państw neutralnych, na które obecnie Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wywierają naciski, by zmusić je do porzucenia neutralności. Danja atoli, i takkolwiek ważny przedmiot tej przywozu stanowi zboże, węgiel kamienny i towary zamorskie, ogłodzenia obawiać się nie potrzebuje, albowiem jako kraj rolniczy, ludność swoją spokojnie i względnie dostatnio wyżywić może.

Dania właściwą stanowi półwysp Jutlandja, położony między morzem Bałtyckim i wyspami wschodnimi: Zelandja, Flonia, Moen, Falster, Laaland, Bornholm itd.; obejmuje ona 38,270 kilom. kwadr. przestrzeni z ludnością około 3 milionów mieszkańców. Ponadto należą do jej posiadłości Faroci, Irlandja, Grenlandja, i tak zwane Indie Zachodnie, wyspy na oceanie Atlantyckim, o których nabycie od Danji traktują od dawna Stany Zjednoczone. Danja właściwa przedstawia równinę urodzajną, której największa wyniosłość Eiersbaanhö, położona w pobliżu Skandenborga podnosi się na 72 metry ponad poziom morza. Z całego obszaru powierzchni Danji właściwej 34 proc. gruntów jest uprawnych, 41 proc. stanowią łąki i pastwiska, 5 proc. lasy. Produkcja rolna w roku 1888 wynosiła ówierz miliard ton rocznie pszenicy, 4 miliardy ton żyta, 5 miliardów ton jęczmienia, 8 miliardów owsa; niezawodnie w ciągu tych lat 29 bynajmniej się nie zmniejszyła, lecz znacznie wzrosła wskutek melioracji rolnych i kultury roli, zwiększającej jej wydajność.

W tymże samym roku 1888 Danja posiadała 375555 koni, 1,500,000 wołów, 1,330,000 owiec, 800,000 świń. Późniejszych danych statystycznych nie mamy pod ręką, ale wobec wysokiego stanu rolnictwa i hodowli bydła w Danji, znanych powszechnie, śmiało wnioskować możemy, że stan ten uległ zmianie tylko na lepsze. Zaludnienie Danji właściwej wynosi 60 proc. w kilom. kwadr., w kolonjach jej tylko 0,9 proc. na kilometr.

Duńczycy są pochodzenia germańskiego, lecz zasadniczo różnią się od Niemców zarówno językiem, jak i charakterem ludności. Od czasów reformy wyznaniem panującym jest luteranizm, pozatem na zasadzie obowiązującej konstytucji, zreformowanej w roku 1866 w duchu demokratycznym, panuje pełna tolerancja innych wyznań. Rząd jest konstytucyjno-monarchiczny z władzą ogra-

niczoną przez konstytucję i odpowiedzialnością przed reprezentacją narodową, wybieraną bezpośrednio, złożoną z dwóch izb: Landstingu (66 posłów) i Folkheingu. Od roku 1867 obowiązują powszechna służba wojskowa w armii lądowej i flocie, dobrze zorganizowanych i wyszkolonych. Siła zbrojna Danji wraz z rezerwami i obroną krajową wynosi 60000 żołnierzy.

Dzięki obfitości pastwisk i łąk, hodowla bydła rozwinięta jest na szeroką skalę, zwłaszcza gospodarstwo mleczne. To też wywóz masła, sera i wogóle przetworów mlecznych, stanowi główny artykuł handlu wywozowego Danji, tudzież ryby, co znów zawdzięcza należy obfitości wód wewnętrznych i morskich i rozwiniętemu rybołówstwu.

Historia Danji ginie w pomrokach dzieł. Duńczycy, podzieleni na plemiona, początkowo rządzeni byli przez ich wodzów. Około roku 986 po Chr. Gorm Stary zjednoczył wszystkie plemiona duńskie, a Harald Niebieskozębną uznał nad sobą władzę cesarza niemieckiego Ottona I w roku 965, w którym duńczycy przyjęli chrześ.

Córka Atterdoga, a małżonka Haakona, króla Norwegii, wyprotegowana po śmierci męża na tron norweski księcia pomorskiego, Eryka, a unia kalmarska w roku 1397 połączyła Danję, Szwecję i Norwegię w jeden organizm państwowy.

Pierwsi zwolnili się z pod panowania duńczyków szwedzi w roku 1448. Norwegia zaś dopiero w roku 1814 oderwana od Danji, połączona została ze Szwecją. Obecnie atoli stanowi odrębne, całkiem niezależne państwo.

Za pomorza szwedzkie Danja otrzymała Lauenburg i Holsztyn za panowania Fryderyka VI, który z tej racji w roku 1815 przyłączył się do Związku państw niemieckich. — W roku 1863 Holsztyn i Szlezwię ściśle połączono z Danją, co wywołało protest Holsztynu iżądanie przez ten ostatni pomocy od Związku niemieckiego, które upoważniło Prusy i Austrię do podjęcia tak zwanej wyprawy egzekucyjnej przeciw Danji. — Dnia 16 stycznia 1864 Prusy wystąpiły do Danji ultimatum, a dn. 1 lutego tegoż roku wojska austriackie i pruskie wkroczyły do Danji. Rezultatem tej kampanii była utrata przez Danję Szlezwigu, Holsztyna i Lauenburga na mocy pokoju wiedeńskiego, zawartego 30 października r. 1864.

Z sylwetki tej historycznej wpływa jasno, że dla odzyskania niemieckich okręgów, zaludnionych przez duńczyków Danja nie ma dobrej racji ryzykować się na wojnę, której okropne skutki dobrze jej są wiadome. Gdyby opowiedziała się przeciw państwom centralnym zaim koalicja, mogłaby pośpieszyć jej z pomocą wojska niemieckie zdążyłyby zająć nieomal kraj cały.

Do wystąpienia po stronie państw centralnych Danja również nie ma żadnej racji stanu. Pragnie jeno w spokoju doczekać się kresu wojny powszechnej, tak jak wogóle wszystkie państwa neutralne, przechodzące mniej lub więcej ciężkie przesilenie ekonomiczne, wskutek utrudnionej komunikacji, sparaliżowanego handlu morskiego i lądowego. Danja pod

tym względem jest jeszcze w sytuacji o wiele lepszej od innych państw neutralnych.

St. Ep.

W obronie zabiegów pokojowych Erzbergera.

Niektóra pisma niemieckie w najostrzejszy sposób atakują postać Erzbergera z powodu jego oświadczenia, złożonego w Zurychu, że w przeciągu parugodzinnej rozmowy z Lloydem George'em albo Balfourem zdołaby utworzyć urzędową podstawę do rokowań pokojowych. Berliński „Börsen Courier“ odpowiada na te ataki, że niemiec, przynajmniej taki, którego głowę nie zaprzatała teorie wszechniemieckie mógłby uczynić to samo, co poseł Erzberger. Gdyby obie strony walczące, zamiast dalszego rozlewu krwi, wbrały z pomiędzy siebie ludzi, którzy bezstronnie zapatrują się na kwestie polityczne i gospodarcze, to nie ulega wątpliwości, że ludzie ci łatwo porozumieliby się w sprawie pokoju.

Postępowanie w parlamencie posła Erzbergera — pisze dalej organ giełdy berlińskiej — wskazało, że na serio stara się on rozwiązać kwestię pokoju. Bezwątpienia byłoby dla niego wygodniej i przyjemniej spocząć na fotelu ministerialnym, który mu w czasie kryzysu ofiarowano. Rezultat jego pokojowej działalności różnie komentowano, nikt jednak nie może zaprzeczyć, że z całego serca starał się przysłużyć swej ojczyźnie. Zrozumiał, że pokój, polegający na uwzględnieniu interesów obu stron walczących, będzie dla Niemiec korzystniejszym, niż dalsze kontynuowanie wyczerpującej wojny i fantastyczne aneksje. Z przekonaniem tem podzielił się z przedstawicielami całego niemieckiego narodu, na posiedzeniu parlamentu z dnia 31-go lipca 1917 r.

Jeżeli korzystając ze swego wpływu i rozległych stosunków, działał będzie praktycznie w tym kierunku, nie należy go strofować za zbyt ostre i dotkliwe słowa, jakich użył w przemówieniu swem. Wykroczenia te można mu wybaczyć, zważając na jego zasługi, jakie położył w sprawie zawarcia pokoju.

Przemiany w Niemczech.

Na dziś zapowiedziały dniemiki niemieckie powrót cesarza Wilhelma z frontu do Berlina, celem przeprowadzenia zmian na najwyższych stanowiskach w Rzeszy i Prusach. Będzie to dalszy ciąg rozwiązania przesilenia kanclerskiego.

Jak wiadomo, rozwiązanie to nastąpiło na drodze dworskiej. Parlament udziału w wyborze nowego kierownika nawy państwowej nie brał. Niewątpliwie dwukrotnie spotkanie cesarza z przywódcami poszczególnych frakcji parlamentarnych (prócz nieprzejednanych socialistów z obozu Liebknechta i Ledeboura) w ogrodzie wicekanclerza państwa Helffericha, a także konfe-

enoja nowego kanclerza z przywód-
cami stronnictw sejmiku pruskiego mia-
ły na celu zaznaczenie, że mimo daw-
nego sposobu postępowania kanclerza
w stosunkach rządu do przedstawie-
cielstwa narodowego zamierzone są
zmiany.

Kanclerz nowy dotychczas nie
miał okazji zdradzić się ze swymi
metodami i programami. Da mu do
tego sposobność sesja parlamentu we
wrześniu. Na razie o jego osobę to-
czy się niejako walka między kon-
serwatystami i reakcyjną większością
sejmiku pruskiego a postępową więk-
szością parlamentu. Ta ostatnia jed-
nak nie znajduje dostatecznej stanowi-
czości w centrum parlamentu, gdzie
np. odłam bawarski centrum kato-
lickiego, który u siebie w Bawarii
doprowadził do parlamentaryzacji
rządu (bar. Hertling, prezes gabinetu,
jest prezesem centrowej większo-
ści), tu broni się przed rządami
większości.

Dotychczas niewiele wiadomo o
mających nastąpić zmianach w rzą-
dzie. W każdym bądź razie one
wskazują, czyje wpływy zwyciężą i czy
zmiana kanclerza była krokiem na
drodę do parlamentaryzacji, której
domagał się znaczny odłam opinii
niemieckiej.

Za pewne dotąd uważają usta-
pienie ministra kultury i oświaty, v.
Trotta i ministra rolnictwa, bar. Schor-
lemmera. Pruski minister spraw we-
wnętrznych v. Loebell, ma pozostać.
Nie jest pewne ustąpienie ministra
robót publicznych, wiceprezesa mini-
sterjum pruskiego, Breitenbacha. Obaj
ostatni byli zdecydowanymi przeciwi-
nikami równego prawa wyborczego.

Nie wiadomo również, czy usta-
pią kierownik polityki zagranicznej,
sekretarz stanu Zimmermann, i wice-
kanclerz, kierownik spraw wewnętrz-
nych, Helfferich.

Tymczasowa Rada Stanu.

W dniu 27 lipca r. b. odbyło się 56 posie-
dzenie Wydziału wykonawczego, na którym:

Rozpatrywano i przyjęto budżet Tymczasowej
Rady Stanu na m. sierpień. Postanowiono objąć
pod zarząd Rady Stanu drukarnie przy ul. Krak-
Przedm. 3, jako stanowiącą własność Państwa
Polskiego i prowadzić je pod nazwą „Polskiej
Drukarni Państwowej“.

Zdecydowano przystąpić w niedługim czasie
do wydania „Dziennika Praw“, powierzając wy-
dawnictwo do Departamentowi Sprawiedliwości.
Przewidywane jest również wydawnictwo „Dzienn-
nika Urzędowego“.

Na wniosek Dyrektora Departamentu Skarbu,
przyjęto wniosek tej Komisji o zorganizowanie
przy Departamencie Skarbu Izby Obrachunkowej,
która mogła się stać podstawą dla przyszłej
kontroli państwowej.

Przyjęto do wiadomości, że w Departamen-
cie Skarbu opracowuje się, z udziałem znanego
fachowca prof. Michałskiego ze Lwowa, projekt
organizacji Kas Rządowych.

Po wysłuchaniu protokołu komisji, złożonej
z ks. Sztobryna i p. L. Górskiego. Delegowanych
na żądanie p. Dzierżbickiego do sprawdzenia ka-
zy i rachunkowości Departamentu Skarbu, przy-
jęto wniosek tej Komisji o udzielenie byłemu Dy-
rektorowi Departamentu Skarbu p. Dzierżbickie-
mu zupełnego absolutorjum za czas jego działal-
ności.

Przyjęto do wiadomości, że na skutek sta-
rań Departamentu Spraw Wewnętrznych, w naj-
bliższych dniach niemiecki zarząd cywilny zwołu-
je specjalną naradę dla rozpatrzenia projektu
Rady Stanu utworzenia w kraju rad gminnych.

Rozważano opracowany przez Departament
spraw wewnętrznych projekt „Przeplądów tymcza-
sowych o wypłaceniu emerytur i zapomóg urzęd-
nikom i funkcjonariuszom państwowym rosyjskim,
pozostającym w Polsce“.

Przyjęto do wiadomości komunikat:
ze władze austro-węgierskie umożliwiają w
miarę potrzeby urzędnikom austro-węgierskim
przejście czasowe lub stałe do mającej się twor-
zyć administracji polskiej. Wreszcie na początku
posiedzenia uczczono przez powstanie zmarłego
w dniu 26 lipca byłego członka Tymczasowej
Rady Stanu i dyrektora Departamentu pracy Wło-
dzimierza Kunowskiego; uchwalono wziąć udział
w pogrzebie i złożyć na grobie wieniec od Tym-
czasowej Rady Stanu; wysłuchano również z po-
wodu śmierci s. p. W. Kunowskiego kondolencji
od komisarzy rządowych.

Kronika

— **Z Rady Miejskiej.** Dziś, o
godzinie 5 ej po południu odbędzie
się posiedzenie prezydium Rady
miejskiej, na którym będą roztrzą-
sane kwestje, związane z najbliższym
posiedzeniem Rady.

— **Z Komisji Finansowo-bud-
żetowej.** Prace Komisji Finanso-
wo-budżetowej przy Radzie Mie-
jskiej, dotyczące projektu budżetu
miejskiego na rok 1917-1 potrwają
jeszcze około 2 tygodni.

Dotychczas rozpatrzono już w
pierwszym czytaniu prawie wszy-
stkie działy budżetu.

— **Otwarcie domu izolacyjne-
go.** Magistrat zatwierdził uchwałą
Wydziału Zdrowotności publicznej
w sprawie ponownego otwarcia do-
mu izolacyjnego przy ul. Zakątnej
№ 44.

— **Ograniczenie ruchu tram-
wajów.** W związku z zastosowa-
nym obecnie systemem oszczędno-
ściowym, — wypuszczone dziś na mia-
sto wagonów o połowę mniej.

Na wszystkich liniach kursuje
ogółem 26 wagonów i to przeważnie
pojedynczych.

Wagony na linii 8 i 9 zostały
chwylowo wycofane.

Podobnie i kolejki podmiejskie
uruchomiły mniejszą liczbę pociągów
i ograniczyły godziny ruchu.

— **Z kamery dezynfekcyjnej.** W ciągu
ubiegłego miesiąca kamera dezynfekcyjna
dokonała 341 dezynfekcji po chorobach zakaź-
nych ogółem w 654 lokalach.

Pozatem zdezynfekowano 126 domów, liczą-
cych 5536 ubikacji i poddano operacji odkażania
2753 sztuki różnej garderoby.

W domu izolacyjnym, w ciągu 5713 dni szpi-
talnych, przybywało 268 osób. Wśród izolowa-
nych zanotowano 19 zachorowań i 3 wypadki
śmierci.

Z kąpielni miejskich korzystało ogółem 20390
osób.

— **Rady opiekuńcze a sejmiki.**

R. G. O., uznając całą wagę sko-
ordynowania swej pracy z działalno-
ścią sejmików powiatowych, postano-
wiła sprawie tej poświęcić więcej u-
wagi i ustalić formy współdziałania,
oraz racjonalnego wyreżczenia się wz-
ajemnego tych dwóch odrębnych, a
na jednym i tym samym terenie dzia-
łających organizacji, jakimi są Ra-
dy Opiekuńcze i sejmiki powiatowe.
Do zgodnej pracy dla wspólnego do-
bra uznano za konieczne wciągnąć
wszystkie powiaty.

— **Z Giełdy Pracy.** Pod przewodnictwem
p. Wiktora Groszkowskiego, odbyło się posiedze-
nie Komitetu Giełdy Pracy, na którym, po od-
czytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego ze-
brania, rozważano wnioski, dotyczące zmniejsze-
nia budżetu wydatków Giełdy na rok 1917.

Przewodniczący odczytał deklarację zarządu
Stow. robotników chrześcijańskich, w której za-
znacza, iż dla ulżenia ciężaru, jaki dźwiga na
swoich barkach Giełda Pracy oferuje dotychcza-
sowy lokal bezpłatnie do czasu, kiedy interesy
Giełdy poprawią się o tyle, iż będzie mogła pła-
cić. Równocześnie zarząd Stow. stawia za wa-
runek ograniczenie personelu biurowego do jed-
nego pracownika, oraz przyjęcia woźnego, któ-
ryby w wolnych chwilach przepisywał listy pła-
cy. W myśl projektu, przedstawionego przez
Komitet Giełdy Pracy, przy bezpłatnym lokalu i
i dwóch pracownikach biurowych, budżet wy-
datków zmniejszyłby się do 322 mk. miesięcznie.

— **W sprawie Wydziału Finan-
sowego.** Wiadomość, jaka ukaza-
ła się przed kilku dniami w pismach
miejscowych, jakoby Wydział Finan-
sowy przy tutelstym Komitecie Giel-
dowym miał być zlikwidowany, oka-
zała się przedwczesną, gdyż, jak nas
z miarodajnego źródła poinformowa-
no, wypuszczone przez te instytucje
bony będą wykupione w trzy mie-
siące po zawarciu pokoju. Dlatego
też likwidacji Wydziału Finansowego
przed tym terminem spodziewać się
nie należy.

Za zezwoleniem władz nadzor-
czych, Wydział Finansowy wydaje
w dalszym ciągu pożyczki pod za-
staw książek oszczędnościowych ro-
syjskiego banku państwa.

Wkrótce będzie ogłoszone dru-
kiem sprawozdanie z działalności
Wydziału Finansowego za rok 1916.

— **W sprawie sekcji mieszka-
niowej.** Wczoraj wieczorem odbyło
się w magistracie posiedzenie w spra-
wie zorganizowania Sekcji mieszka-
niowej.

W związku z poprzednią konfe-
rencją zastanawiano się w dalszym
ciągu nad utworzeniem przy magi-
stracie specjalnego Wydziału miesz-
kaniowego z odpowiednimi komi-
sjami.

Według wyrażonej opinii T-wa
prawniczego, projekt powołania do ży-
cia komisji rozjemczo-pojednawczej,
w teraźniejszych warunkach, wobec
organizowania się sądownictwa pol-
skiego i wogóle instytucji ogólnospo-
łecznych — uważać należy za przeciw-

wskazany. Do zdania tego przyłączyli
się i delegaci Stowarzyszeń właście-
cieli nieruchomości.

Następnie dyskutowano nad utwo-
rzeniem komisji kwalifikacyjnej in-
spekcji mieszkaniowej, w myśl przed-
stawionych przez ugrupowania wnio-
sków.

Uznano za niezbędne przygoto-
wać pewną liczbę mieszkań bezpłat-
nych dla tych lokatorów, którzy pod-
czas nadchodzącej zimy znaleźli się
mogą na bruku, wskutek eksmisji
sądowych. Wszelkie wyłonione, pod-
czas wczorajszej dyskusji projekty,
postanowiono przesłać do załatwienia
Komisji do spraw ogólnych przy Ra-
dzie Miejskiej.

— **Z ambulatorjów miejskich.** W pierw-
szym ambulatorjum miejskim przy Rynku Bałuckim
udzielono w ubiegłym miesiącu 1323 porad
lekarskich. Z liczby tej na choroby wewnętrzne
przypada 384, na choroby dzieci — 370 i na cho-
roby oczu 569. W drugim ambulatorjum miej-
skim w tym samym czasie zgłosiło się 1394
chorych.

— **Spekulacja niemi.** W domu
przy ul. Wólczańskiej nr. 6, wykryto
nowego rodzaju „fabrykę“ nici, którą
uruchomił niejaki Chaja Kaplan do
spółki z Froimem Onigiem.

„Fabrykacja“ właściwie polegała
na tem, że nici podlejszego gatunku
nawijano na szpulki, opatrzone ety-
kietami fabryk zagranicznych, przy-
czem zamiast zapowiedzianych na e-
tykiecie tysiaca jardów — nawijano
zaledwie 300 — brakującą resztę za-
stępowano odpowiedniej grubości
szpulka, — tak, że z pozoru nie róż-
niła się ona od zwykłych i naby-
ca dopiero po użytkowaniu nici
przekonywał się, iż padł ofiarą o-
szustwa.

— **Z Chóru przy kościele św.
Krzyża.** Zarząd Chóru polskiego
przy kościele św. Krzyża zaprasza
za naszym pośrednictwem swych
członków na pierwszą po-
wakacyjną lekcję, która odbędzie się
w poniedziałek dn. 6 sierpnia o godz.
7 i pół wieczorem.

— **Zebrań w Resursie Rze-
mieśniczej.** Zapowiedziane pierw-
otnie na dzień 5 sierpnia ogólne
zebranie Resursy Rzemieśniczej — od-
będzie się w niedzielę, 12 b. m. o
godz. 4 po południu.

— **Z bałuckiego P. M. S.** Onegdaj
rozpoczęły się ponownie wykłady
na kursach dla analfabetów przy ba-
luckim kole Polskiej Macierzy Szkol-
nej przy ul. Zgierskiej 11.

Wypadki i kradzieże

— **Kradzieże pasów.** Z przedalni M. Mę-
drzyckiego, Średnia № 32, nieznanymi złoczyńcy
skradli 80 metrów pasów transmisyjnych, wartości
5,000 mk.

Również w warsztatach kolei fabryczno-
lódzkiej skradziono pasy wartości 3,800 mk.

— **Echa upadku z dachu.** Wczoraj w
szpitalu im. Poznańskich zmarł 57-letni robotnik
Łukasz Kasprzak, wskutek ran, odniesionych
podczas upadku z dachu przy ulicy Wąnow-
skiej № 37.

Teatr i Muzyka.

Teatr polski.

Jak się dowiadujemy, w „Teatrze Polskim“
przy ulicy Cegielnianej prace około całkowitego
odnowienia gmachu zbliża się ku końcowi.

Przed paroma dniami zjechał z Krakowa
obydwaj kierownicy teatru pp. Stanisławski i
Frąckowski wraz z zaangażowanym na nadcho-
dzący sezon znanym artystą malarzem p. Andrze-
jem Pronaszko, który obejmuje w Teatrze Polskim
dział dekoracyjny. — P. Pronaszko studiował
sztukę teatralno-dekoracyjną pod kierunkiem gło-
snego reformatora sceny Craig'a. Na wystawie
teatralnej w Krakowie w r. 1914 projekty deko-
racji teatralnych pomysłu braci Pronaszków bu-
dziły ogólny aplauz pomysłowością i prostotą
środków artystycznych.

Okolo 15 b. m. rozpoczęła się już próba, a
inauguracyjne przedstawienie nowej dyrekcji da-
nem będzie okolo 25 b. m.

Z prowincji.

△ **Ze Zgierza.** Na pierwszym posie-
dzeniu zarządu Stow. Robotników
Chrześcijańskich podzielono mandaty
jak następuje: prezesem został p.
Wł. Wesler, wiceprezesem p. H. Res-
pe, na sekretarza powołano p. E.
Kościelec, na zastępcę A. Ambros-
czyka, na skarbnika p. J. Lewan-
dowskiego, na zastępcę Winc. Chmie-
leckiego i na gospodarza p. R. Przy-
bylskiego.

Skład komisji rewizyjnej stano-
wią pp. B. Zimoląg, S. Kostowski i
W. Wieczorek.

Z bliska i z daleka

A **Róża Luxemburg przed sądem.**
Jak donoszą dzienniki berlińskie, w więzieniu dla
kobiet, t. zw. „hotelu Barnim“, w Berlinie, pozo-
stawała w areszcie śledczym znana socjal-demo-
kratka niemiecka, Róża Luxemburg. Wolno jej
było rozmawiać z odwiedzającymi ją osobami jed-
ynie w obecności urzędnika policji kryminalnej.
Gdy pewnego dnia przyszła do Róży Luxemburg
jedna z jej przyjaciółek, urzędnik oznajmił, że
rozmowa trwać może najwyżej 15 minut, i, po
upływie tego czasu, oświadczył, że rozmowa jest
skończona. Róża Luxemburg prowadziła rozmow-
ę dalej. Gdy jednak urzędnik stanowczo zaza-
dał przerwania odwiedzin, Róża Luxemburg rzu-
ciła w niego tabliczkę czekolady, krzycząc: „Je-
steś pan ordynarnym szpicielem i s...“, prosząc na-
tychmiast wyjść! Urzędnik wniósł skargę o
obrazę podczas pełnienia czynności urzędowych
Przed sądem karnym p. Luxemburg tłumaczyła
się, że zachowanie się urzędnika śladem ją po-
drażniło, Sąd skazał p. L. na 10 dni więzienia.
Sąd wyższej instancji skargę apelacyjną od-
rzucił.

Z Warszawy.

Trzecia rocznica. — Torf. — Powrót z letnisk. —
Należności kolejarzy.

W środę ubiegłą upłynęło trzy
lata od chwili, w której stolica na-
sza zaalarmowana została wieścią o
wybuchu wojny. Rząd niemiecki w
odpowiedzi na zarządzenie powszech-
nej mobilizacji przez Rosję wypowied-
ział jej wojnę dnia 1 sierpnia 1914.
o godz. 6 wieczorem. Warszawa do-
wiedziała się o tym historycznym wy-
padku tegoż dnia późnym wieczorem,
gdy o godzinie 11 wieczorem kilka
pism wypuściło nadzwyczajne dodatki.
Naogół ludność stolicy przyjęła
tę wiadomość spokojnie, nieco tylko
podniecona.

— Zapowiadający się na najbliższą
przyszłość brak węgla i drożyzna
drzewa opałowego zrodziły potrzebę
zakrzatnięcia się okolo przygotowa-
nia na zimę torfu.

Wszędzie w pobliżu Warszawy
odbywa się jego wydobywanie i susze-
nie, ale roboty idą opornie.

Ceny torfu już dzisiaj są wyso-
kie: torf prasowany kosztuje 1 m.
90 fen., zwyczajny zaś, nie dość suchy,
1 i pół marki i po tych cenach,
o wiele przewyższających wartość o-
pałową torfu niełatwo dostać.

Można sobie wyobrazić, co się
dziać będzie, gdy nastaną dni chłod-
ne.

Za drzewo opałowe płaci się już
obecnie 2 marki za pud, węgle i koks,
o ile je można dostać od składni-
ków, sprzedawane są po cenach... a-
matorskich.

Najwyższy też czas, aby przedsię-
wziąć środki, któreby zdołały uprzy-
stępnąć ludności nabywanie opału,
choćaby tylko do gotowania strawy.

— Brak i drożyzna żywności w o-
kolicach podmiejskich, coraz większą
liczbę letników zmusza do powrotu
w mury miasta. W okolicach Woło-
mina i Zielonki przekupnie żywno-
ści zakupują ją od kolonistów, nastę-
pnie po podwyższeniu cen odstępują
letnikom. W Piasecznie pomiędzy let-
nikami okolicznymi a przekupniami
na targach tygodniowych zdarzają się
zajścia.

Przy ewakuacji rosyjskich urzę-
dów kolejowych pozostawiono w War-
szawie pewną ilość urzędników dróg
żelaznych dla nadzoru i opieki nad
zabudowaniami i dokumentami kolei.
Opiekę tę przejął następnie b. Komitet
Obywatelski, wydając urzędnikom
kolejowym odpowiednie pokwitowa-
nia. Część urzędników tych zaangażo-
wana została na członków komisji
czy sekcji dostaw nakazanych, lecz
nie przekazano im dotąd żadnych
czynności ani wynagrodzenia. Z tego
powodu urzędnicy ci znajdują się
bez źródeł utrzymania, a do tego cza-
su wszystkim już wyczerpały się o-
statnie zasoby.

Doktor med.

ARONSON
wyjechał
wraca 25-go sierpnia b.r

Na cmentarzu.

Tu niema żadnych różnic, niema warstw, ni [stanów,
Równość bije tu w oczy jaskrawym obrazem,
Tu prostak, inteligent — chłopek, czy pan [z panów—
Są równi i pod jednym często leżą głazem.
I czy krzyże drewniane, czy lśniące marmury,
Jednako czarne smutku otaczała chmury.

Bogaćtwo, duma, wielkość, ubóstwo i sława,
Nadzieje, sny uroczę i rozczarowania,
Wszystko się tutaj naraz znikomością stawa.
Tu wszystkich jednakowo moc śmierci osłania,
Wszystkim chwile wieczności jednako się [znacza
I wszystkich jednakowo brzoź szeregi płaczą.

Michał Jakóbczuk.

Wyższe wykształcenie.

VII.

„Metafizyka dobra jest po zwycięstwie, a przed walką nieodzowną jest dobra wiedza.

M. Gorkij.

Pójdziemy ścieżkami życia.

Jak ludy, tak i czasy miewają swoją charakterystykę.

Coś jak zasadniczy ton wielkiej pieśni swego bytu.

Owóż charakterystyką współczesnych czasów, t. j. tym, co je szczególnie wyróżnia od minionych epok, będzie rozlewność pracy umysłowej.

Jak wezbrana fala powodzi ogarnia ona, zalewa całe łądy stosunków cywilizowanego świata.

Bierze w swe ręce rząd dusz. Prorocza wizja Prometeusza, że to kiedyś, kiedyś panowanie nad światem dostanie się rozumowi, widzi już nie zorzę lecz swój wschód słońca.

„Obecnie bowiem, jak pisze w swej wspaniałej księdze „Wielcy Myśliciele“ Rud. Eucken, cele i drogi życia są zgóry rozważane w możliwości. Życie rzeczywiste przeżywane bywa w projekcie“. Zresztą pogląd ten racjonalnie wypływa z zasadniczego pojęcia współczesnej psychologii o istocie myśli. Myśl jest przecież nie czym innym, jak zapoczątkowaniem tego, czy innego czynu a nawet czynem, przeżywanym w głębiach ducha.

Silniejsze jednak, niż kiedy, zewnętrznie się myśli, oto co jest znamię naszej epoki.

W ten sposób jądro współczesnego życia stanowią „Wielkości myślowe“, czyli idee zasady.

Z śmiałości wyżyny, na której powstały, zniżają się one do całego istnienia i wchodzą w treść życia tegóż, nie, jak ongi, do wierzenia podane postulaty, lecz jako nairrealniejsze programy. To też na każdym kroku widzimy dziś wcielanie teorii w życie.

Wszędzie wszystkie zapoczątkowania ruchów szukają sobie domniemań, a raczej rezultatów badań naukowych, a te wlewają w nie wodę życia — siłę bytu.

Myśl stała się nairrealniejszą przesłanką czynu, „ramieniem ramienia“, gdzie tylko idzie o pobudzenie zazwyczaj sennego życia do szwabszego ruchu, do śmielszej inicjatywy.

Raz daną kwestię obsadziła i zdecydowała myśl naukowa, mowy już być nie może o czym innym, jak o słuszności i nieodzowności wcielania tamtej w życie.

Stąd dziś już nikt nie powie tego, co wygłosili sławetni radcy stołecznego miasta Madrytu w 17-ym w., gdy zaszła rzecz o konieczności oczyszczenia ulic z błota, w którym dosłownie topili się ludzie: „Ojcowie nasi żyli w tegóż rodzaju błocie, a otcowie to ludzie mądrzy, musieli tym samym mieć rację, niech więc nadal zostaną“.

Piękny to, co prawda, hołd tradycji, lecz dzisiejszy europejszyk, jak w tym, tak i we wszystkich innych rzeczach, nie chodzi po wskazówki do „oiców“, a choćby „Kościoła“ lecz do wskazań nauki, która i w stosunkach błota na ulicy dała jakże niezbitę dowody o szkodliwości tegóż dla zdrowia i życia ludzkiego.

Tak będzie na każdym kroku.

A nie może tak nie przekonało świata o wszechmocy wiedzy naukowej, jak obecna rozpaczliwa wojna. Ta bowiem, powoławszy na swe usługi ileż gałęzi tamtej, stała się jakąś niezdołobytą twardzą światła.

Nie mówiąc już o chemii, fizyce, elektrotechnice i t. d., ale nawet mineralogia poszła na usługi boga wojny, gdyż uczeni mineralodzy najskrupulatniej badała wstępnie grunt, gatunki terenów pod okopy, przykrycia... Znajomość meteorologii jakie wielkie oddaje usługi sterowcom, lotnikom. Oceanografia — znajomość głębin morskich, kierunków prądów — stała się doradczynią straszliwych i decydujących łodzi podwodnych. Agro-

nomia uświadamia sztaby o tej i innej możliwości „przetrzymania się“ milionów wojowników. I t. d. A że to obie obrzynie wojujące strony uzbroiły się w ów oręż nie do zwyciężenia — czyli w wiedzę naukową, to o zwycięstwie tej czy innej strony, niema bodaj mowy.

Zas dawniejsza cudotwórcza odważa, decydująca zimna krew, nieodzowna ofiarność i cenna przebiegłość... straciły tu niemal doszczętnie znaczenie.

Jeszcze japońska wojnę zdecydowały jedynie armaty, a te, jak wiadomo, to też ostatnie słowo „fizyki mechanicznej“. Obecnie jednak, oprócz armat, weszły w grę jakże liczne inne cuda wynalazków naukowych, stąd tak fatalne skomplikowanie się szans i rezultatów.

Poszły w zapasy narody i wzięły z sobą niezwykłą potęgę w postaci plonów pracy myśli. Rzuciły się w wir wojny państwa, wierząc, że niema mowy o ich zgruchotaniu, gdyż każde szeregiem lat, może i zbyt gorliwie, ciągnęło pożytki z życiodajnej krynicy wiedzy naukowej dla spotęgowania swej siły zbrojnej.

Cóż zrobić! Pragnienie siły, to pragnienie szczęścia, a tego sobie żądać nikt nikomu na świecie nie może zabronić. No, i szukać.

Ale, gdy siłę stanowi w kulturalnych epokach ludzkości nie tylko moc fizyczna, lecz i duchowa, to nowego typu kulturalne państwa, różnorodnie zaopatrywane w oręż metalowy, zbroiły się i zbroją w duchowe zasoby siły.

I tak np. państwa nowego autokratu, przeczuwając, że oto nadchodzi czas potęgi rozumu, jedne przed drugim zaczęły wcielać w życie dawne marzenia utopistów, którzy, począwszy od Platona, wiecznie w swoich „państwach przyszłości“, chcieli mieć za zwierzchników ludzi najrozumniejszych. Droga zaś ku temu, wobec tendencji demokratyzacji władzy, obrano przede wszystkim te, że od wyższych urzędników państwowych zaczęto wymagać nie tylko skończenia wyższych zakładów naukowych, ale jeszcze dodatkowych egzaminów.

Tego rodzaju tendencję rozpoczął w Europie rozumny do potęgi, a co z monarchów, to bezwarunkowo najrozumniejszy, pruski król Fryderyk

II, powołując do służby państwowej specjalnie szlachtę, ziemiaństwo, bo była to klasa w owym czasie (połowa 18 w.) najwykształconszą w narodzie.

I ona to wytworzyła z siebie ową biurokrację niemiecką, której dzisiejsza potęga cesarstwa stanowczo ma ogrom do zawdzięczenia.

Ze swej zaś strony Anglia — władczyni mórz — wobec swej odwiecznej samorządności lokalnej, obrała w rzeczonym celu — spożytkowania rozumu w celach państwowych — inną drogę. Mianowicie, pomimo całego ultra arystokratyzmu, ster rządów składać zaczęła jedynie w ręce „kompletnie naukowo wykształcone“, czyli „rozumne wszechstronnie“ jak tam u nich o tej rzeczy się wyrażano.

Stąd też np. na ministrów, a zwłaszcza premierów, a więc faktyczne głowy rządu (bo Jego angielska Królewska Mość panuje, ale nie rządzi), brano tam i bierze się tych i innych, nie bacząc na ich pochodzenie, wyznanie, stanowisko społeczne, szło i idzie jedynie o ich wybitne i urobione już zdolności myślowe i zasoby wiedzy naukowej. Samo przez się, że moc i prawosć charakteru były też wymagane, ale to jest „mieniem chrześnym“ każdego społecznego człowieka w Anglii.

I widzimy, jak to od stu lat zgórą rządzą Anglią, Law, Pitt młodszy, Beakonsfield (żyd), Gladston (teolog), Chamberlain (przemysłowiec) w asystencji całego szeregu ministrów najniższego pochodzenia w rodzaju obecnego premiera Lloyd George'a (syna praczki, wychowawca wdowy po szewcu), Bonara Mac-Donalda i innych „ministrów w bluzach“.

Wszystko to jednak „szerokie horyzonty myśli“, a bynajmniej, nie zawodowi politycy, często specjaliści naukowi w innej zupełnie branży.

Z tej też racji Anglia, rozumiejąc, jaką potęgę duchową stanowi w narodzie jego duchowieństwo, pokierowała w tym względzie sprawą tak, że klasa angielskich duchownych to bezwarunkowo najwykształconszą klasą w narodzie. I świetnie na tym wyszła i wychodzi. Gdy taka Rosja ma właśnie w osobie popów najniższy stopień inteligencji, to też pokutuje.

I ten to wcielany w ster życia państwowe - narodowych interesów rozum ludzki, jako rozum stanu, u

Z tygodnia.

Ogrody dla dzieci. — Bosaki. — Zajęcia todzianina. Trzecia rocznica. — Trzeba wytrwać.

Tydzień bieżący rozpoczął się pod znakiem upałów, przepłatanych deszczem i odgłosem burzy, szalejącej gdzieś w okolicach Łodzi, ponad którym lato zapanowało w całym majestacie.

Roztoczyło ono nad miastem i jego okolicą swój płaszcz królewski, utkany ze złocistych promieni słońca, zabarwionych jego żarem malowanymi kolorami, co ozdobiły go w czar, olśniewający oczy. Tu widnieją rozległe niwy srebrem malowanego żyta, tam złociste łany pszenicy, owdzie białawy owies, wosaty jęczmień, lub różnobarwna tataraka, — a wszystko to przetkane obficie polnem kwieciem, granatowemi habrami, purpurowemi makówkami, żółtym lubinem i modrą niezapominajką, co wraz z bratkami, stokrocią i nieśmiertelnikami stroi jego podszycie, puszyste i ciemno-zielone łąki.

Lipy, okryte białem kwieciem rozsiewają dokoła przyjemną, ale drażniącą woń, co łącznie z upałem podnieca, lecz i do snu usposabia.

Ogrody i parki miejskie wabią ku sobie strudzonego, pochylonego nad stolikiem pracownika, a choć przez otwarte okna dolatuje go wstrętna woń z ulic i rynsztoków łódzkich, lazurowe niebo rozpostarte nad miastem wzywa na wycieczkę zamiejską, w cienie lasów dyszących zapachem żywicy, szumiących odwieczne hejnały.

Nie wszystkim jednak dano w cieniu lasów lub na polach i łąkach naszych wioskę i siód korzystać z uroków słonecznego lata. Są w Łodzi całe zastępy biednej dziatwy, którą wiosna wygania z ciemnych, wilgotnych nor, zawsze przeludnionych, jakby na urągowskiemu zwanych mieszkaniami ludzkimi, na zaśmiecone ulice Łodzi, duszne i cuchnące podwórza, gdzie igra biedactwo, puszczone samopas na wolę losu, jak zdoła i umie, wchłaniając w watle organizmy chorobotwórcze miazmaty i gorsze jeszcze, bo zatrzymujące młode duszyczki, odgłosy wielkomiejskiego życia.

I stanęła przed oczyma mej wyobraźni biedna dziewięcioletnia dziewczeczka z ciałkiem okrwawionem i drgającym bólem, którą przed kilkoma tygodniami przejechał tramwaj na rogu ul. Orlej.

Ileż to dziatwy, nieraz zaledwie od ziemi odrosłej, snującej się gromadkami po ulicach bez żadnej opieki, narażonej jest na podobne niebezpieczeństwo?

Kiedym nad tem rozmyślał, znużony upałem — zasnąłem.

* * *

W licznych parkach, ogrodach, obfitujących w rozłożyste drzewa, rzucające cień na obszerne trawniki i place, piaskiem usypane, w ogrodach i parkach, gęsto rozłożonych na pustych ongi placach w różnych dzielnicach Łodzi, igrają czysto odziane, o rumianych twarzyczkach i wesółych oczkach roje dziatwy, co niegdyś napełniała wrzaskiem ulice i podwórza. Nie czuwa nad nią argusowe oko znużonych opiekunek i ochroniarek,

właczających jej duszyczki w szablony filantropijnej opieki. Zostawiono jej zupełną swobodę, bo w dobrze oparkanych i pilnie strzeżonych przez stróżów ogrodach dziecięcych, żadne nie grozi niebezpieczeństwo. — Wdrożona od zarania życia w odnośnych zakładach ludowych do samodzielnego życia, umie się ona organizować wybornie, w każdym z ogrodów-parków dla niej przeznaczonych tworzy ona małą republikę dziecięcą, z prezydentem na czele, z ciałem w swoim rodzaju prawodawczym i władzami wykonawczymi, czuwającymi nad porządkiem, i karcącymi wszelką swawolę w samym jej zarodku. To ją przyucza do przysięgłego życia obywatelskiego w wolnej ojczyźnie, do szanowania praw i przepisów, które sama stanowi.

Wrzask na ulicy, podniesiony z jakiejś okazji przez niesforną dziatwę uliczną, rozbudził mnie. Marzenie znikło, a przed oczyma stanęła całkiem odmienna rzeczywistość.

Czytałem niegdyś, że to, o czym we śnie marzyłem, dzieje się, lecz gdzieś tam, za oceanami, podobno w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. U nas do tego jeszcze daleko. Lecz czyby nie można czegoś podobnego zapoczątkować i u nas?

W Warszawie istnieją dla dziatwy ogrody imienia Rau'a, wprawdzie nie rozwinęte jeszcze na tak szeroką skalę, o jakiej śniła moja wyobraźnia, ale przynoszące już duży pożytek dziatwie miejskiej, zmuszonej przepędzać upalne lato w dusznych, rozpalonych żarem słońca, murach stolicy, budzącej się do nowego życia Polski. Działwa to jej przyszłość, przecież. To zarodek przyszłych jej obywateli,

których potrzebować będzie dzielnych, zdrowych na duszy i ciele i przygotowanych do obywatelskiego współżycia w wolnej demokratycznej Polsce.

Wartoby o tem pomyśleć, jak również o grożącej nam nowej modzie... bosaków.

Drożyzna obuwia podsunęła myśl pewnej grupie naszych ideologów propagowania zwyczaju chodzenia boso po ulicy, lub, co najwyżej, w sandałkach na drewnianej podszewie, wdzianych na bosą nogę.

Już widzę, gdyby się ten zwyczaj rozpowszechnił, stał się modą, o co u nas najłatwiej, czego będziemy świadkami.

Ujrzymy na ulicach naszych miast eleganci różnego wieku, w krótkich sukienkach i obnażonych od pół łydki, co najwyżej, nóżkach, obutych w eleganckie sandałki, gustownie haftowanymi wstążkami przytwierdzone do nogi, kosztowniejszymi być może, niż zwykły skromny trzewik prunelowy, lub skórzany, wdziany na zwykłą kolorową lub białą pończochę. Zgadza mi się najzupełniej z listem otwartym pani Drodzowskiej, drukowanym w nr. 370 „Nowej Gazety“, potępiającym inicjatywę chodzenia po ulicach boso.

Słusznie utrzymuje pani D., że tych obnażeń publicznych ciała kobiecego mamy już dość. Tendencja uławiania tego, co dawniej było starannie ukrywane, nie zamianuje wzrostu moralności, lecz raczej jej upadek w czasach dzisiejszych, gdy Polska tak ciężkie przeżywa klęski. W dobie przełomowej, w której zabłysła jutrznia jej odrodzenia — polki powinny być wzorem cnót niewieścich, prostoc-

strzegł Anglię od owych straszliwych rewolucyjnych przewrotów kontynentu, gdyż rozum kocha się w wolności. Nie więc dziwnego że ten nie będzie, mówiąc krótko, wrogiem wolności narodu, gdy godzina teje wybije. A wcielenie rozumu we wszystkie stosunki publicznego życia to jest wolność w Anglii.

Weźmy stosunki państw kontynentu. Tu, jak wiemy, prawem człowieka i obywatela, jak również prawem narodowościowym, torowały drogę rewolucje — te betleemskie gwiazdy swobody narodów.

Owóż i one, gdzie tylko szło o wielkie i pewne rezultaty musiały głowę chylić przed potęgą rozumu.

I tak: nie mówiąc już o tem, że prababka wszystkich nowego typu rewolucji Wielka Rewolucja, to rozdane i prawie dzieło francuskich myślicieli i uczonych — encyklopedystów poprzedniej epoki, którą rozpoczął znakomity Monteskiusz epokowym dziełem „Duch Praw” i genialny matematyk i etyk w jednej osobie Paskal, niezapomniany autor „Myśli”, i nie zatrzymując się dłużej nad tym, choć i niesłychanej doniosłości fakcie dziejowym, że to Kodeks Napoleona, stanowiąc równość w obliczu prawa, czem zadaje cios przywilejowi i staremu porządkowi rzeczy, był nie czym innym, jak wcieleniem zdobytych rozwojowych potęg myśli w opracowaniu znakomitych francuskich jurystów z Portalesem i Combacesem na czele, wspomniemy tylko, że ten który potrafił wcielić w życie podstawowe zasady W. Rewolucji, czyli Napoleon, to, na co się wszyscy i najzawziętsi jego wrogowie zgadzają, był geniusz intelektu czyli potęg myślowych.

A wszystkie następne „szczęśliwe przewroty” Francji zespolone są z imionami w rodzaju Louis Blanka, Lamartina, Wiktora Hugo, Tiersa, Gambetty, Faura, Clemenceau i t. d. czyli pierwszorzędnych głów.

I to wielki umysł ministra Cavoura potrafił znaleźć rozwiązanie tak nieszczęśliwie ciągnącej się sprawie włoskiej, której ostatecznie nie podolał ani bohater Garibaldi, ani ultra ofiarny spiskowiec Mazzini, a której domagał się już Dante, później Machivel.

Prawda, z przepotężnym faktem stosunków politycznych Europy, ugruntuowania dzisiejszego cesarstwa niemieckiego, na zawsze związane będzie imię

Bismarka, lecz czego nie należy zapominać, samą ideę nowego zespolenia dawnej, od pokoju westfalskiego podminowanej Rzeszy Niemieckiej, nie tylko wyplastowali ale i natchnęli duchem rozwojowych zasad i potęg życia — wślad za zgromomem Prus pod Jeną, oni: Fichte, wielki myśliciel, publicysta, mówca, autor wspaniałych „Mów do narodu niemieckiego”; Szleiermacher, duchowny, znakomity teolog, głęboki znawca tajemnic duszy, przeczytany i wzniósłszy myśliciel chrześcijański; Körner, płomienny o szerokich horyzontach myśli, pieśniarz; Savigny, wielki teoretyk nauki prawa, apostołujący nieodzowność norm prawa idących z ducha własnego narodu; Stejn, Soharnhorst, Gnesenau i dalszy zastęp pierwszorzędnych głów, opracowujących w swoim czasie wszechstronnie ideę narodowościową Niemiec. I taka choćby pierwszorzędnie wykształcona Antonina Steinmann, która w 1811 r. na wielkim zwołanym przez siebie zgromadzeniu kobiet wszystkich stanów, we Frankfurcie nad Menem, energicznie zażądała od niemieckich kobiet „wyzwolenia strojów od wpływów francuskich” i stworzenia typu stroju narodowego...

Oto tych i im podobnych ręce, kierowane ich światłymi, często do potęg, umysłami, a nie tylko pałasz Blüchera i dyplomacia Bismarka urobity ów dziejowy wielki czyn — jedność nowożytny Germanji, dla której sama rewolucja 48 r. była tylko „epizodem bez skutku” gdyż... co doskonale wiemy — dostała się pod przewodnictwem kompletnych głupców, nieuków, jak Karbe, Lindemüller i C-o. A miała, jak nasza 31 r. ileż w swym ręku atutów. Zawiadnęła wszak stolicę, królem, narodem...

W oczach już naszych młodo-turcy, ten kwiat młodzieży muzułmańskiej, sprawę wielkiej rewolucji swej odczytany miecza i koranu, rozpoczyna od tego, że w ciągu dłuższego czasu, z pełnym zapamiętaniem się studiom uniwersyteckim na wszechnicach europejskich. I tą drogą przygotowana do walki z przesilnym wrogiem — despotyzmem, wygrywa sprawę

Japonia przeprowadza swoją, może największą w dziejach pokojowych rewolucji świata, łamiąc autokratyzm „syna słońca” odwiecznego monarchy i przemienia się w państwo konstytucyjne, dopiero też wtedy, gdy jej 2 pokolenia wyborowej młodzie przeje-

da wyższe zakłady Zachodu a szkoła idealnego typu weszła do programu państwowego życia Japonji.

Krańcowe najbogatsze i najrzadniejsze państwo zachodu, St. Zjednoczone dwukrotnie z rządu obierają sobie na prezydenta pierwszorzędnego profesora uniwersytetu — Wilsona. A tam prezydent to władza duża, duża.

Twórca chińskiej Rzeczypospolitej — choć dziś zachwiana, to doktor medycyny paryskiej fakultetu, który ponadto w ciągu 10 lat studiował „władzę współczesną” w Europie oto kto zwał nienawistną obcą mandżurską dynastję, gnębiącą naród od 300 lat. A jeżeli ta i powróci na swój tron, to już będzie nie tamto, nie tamto...

Gdy rosyjska 1905r. rewolucja dostała się, w swym centrum, bo w Petersburgu, w ręce osła — w osobie mnicha Gajona, i jakże prędko zbankrutowała. Obecna rewolucja, obmyślana i przeprowadzona przez profesora Uniwersytetu Milukowa i takich jak on, mając za protektorkę rozumna do potęgi Anglię, zwała i jakże łatwo z nog potwornego olbrzyma — cara, którego wyrocznia w 20-tym w. był marny szalbierz, Rasputin.

Gdy znów, na nieszczęście, nasza 31-go roku dostawczy się we władzę Chłopickiego, a Chłopicki — to generał, ale żaden a żaden „mał myśli”, czyli potęgi duchowej, pomimo wszystkich danych, którymi rozporządzała, wojsko, zapal, ofiarność — przepada tragicznie.

Nie rozumiała słaba głowa Chłopickiego ducha czasów i wymagań narodu, stąd pobłażła bezpowrotnie. Na odwrotnym biegunie, coprawda, znalazł się Mochnacki — „głowa otwarta”, ale ostatecznie tylko otwarta. Niosły się bo do niej te i inne orkanie myśli, nawałnice, projekta, lecz wszystko mijało często tak prędko i bez śladu, gdyż poza obrębem literackiego daru i porywu, umysł jego nie był przygotowany do roli dziejowej narodu.

Cofając się pamięcią widzimy, jak zrab nowi Polski, bo jej nowego ducha, kładą w postaci Ustawy Majowej nie tylko ówczesni patrioci, ale w jednej osobie potentaci myśli, na czele których stanął Kołłątaj, słusznie dziś uznany — słowa Marjana Dobieckiego — za „najwyższą głowę swego czasu”.

Jeszcze krok wstecz i oto widzimy, na co wszyscy historycy nasi się zgodzili, że upadek rozwojowej myśli, który rozpoczął się w społeczeństwie Rzeczypospolitej z końcem 17 wieku, spowodował stały upadek myśli politycznej i to, a nie co innego, było najgłówniejszym powodem upadku samego państwa.

Po stu latach odrodzi się owa, tak wspaniała akcja ratunkowa po okrutnym ciosie rozbiorowym — Legjony, to przedewszystkiem umysłowa elita odradzającej się Polski — to jej arystokracja duchowa, szeregiem lat przygotowana do dojrzałości i czynu. Szkoła świecka, Konarskiego Collegjum Nobile, szkoła kadetów, Komisja Edukacyjna, Biblioteka Zaluskich, prosperujące drukarnie, Uniwersytet wileński, Akademia Krakowska i związki masońskie, które były u nas nie żadną międzynarodówką a jedynie orędzim postępowych, a tym samym rozwojowo myślowych dążeń, do których to związków należeli wszyscy tacy, jak Dąbrowski, Sułkowski, Prądzyński, Kniaziewicz, Dwernicki, Niemcewicz, Pac, Łukasiewski, Mokronowski, wszyscy oficerowie z księciem Józefem na czele, wileńscy profesorowie, przedni duchowni..., oto, co razem w zespole z ówczesną płomiennością uczuć patriotyzmu, ocaliło sprawę Polski. Bo jej wiarę w siebie i w przyszłość.

I mogła ona śmiało powiedzieć o sobie, że nie zginęła, bo nie zatraciła i w potopie łez, morzu krwi a choćby i w kałużach hańby poprzedniej, swoich zdolności myślowych. I powiedziała!

A wślad już historyczne Jej „Jestem!” oznaczało nie co innego, jak to, że: „choć słabam, choć o mnie Bóg zapomniał, świat się mnie wyrzekł, choć 10-ciokrotnie silniejszy wróg, obraca nóż, wpuszczony mi w

serce, (zwrot Apuchtina „ja pierwszy wonził nóż w serce Polzsi”), lecz umysł mój staram się trzymać na tej stopie europejskości, który rokuje i daje prawo mieć nadzieję, że przy zmianie układu sił politycznych Europy, mogą zająć miejsce w rządzie innych wolnych, rozumnych i kulturalnie żyjących narodów”.

I słowo staje się ciałem. Polska Resurrecturi!

A m e n — co w hebrajskim znaczy: niech się tak stanie.

Eug. Sokołowski.

Obawa przed „kolorowymi”.

J. H. Rosny, senior, tak pisze w Dépêche de Toulonne z dnia 19 b. m.: Po wojnie spotkamy się wszędzie z rasami świadomymi siebie; arabowie, narody wschodnio-azjatyckie, hindusi a nawet murzyni zaczną występować z uroszczeniami. Nie będziemy mogli zamknąć na to uszu, gdyż napotkamy na taki opór, jakiegośmy dotychczas nie znali — pozatem zresztą pobici będziemy przez nasze własne teorje.

Musimy być przygotowani na zupełnie taką samą nieświadomość co do stanu rzeczy, jaka wystąpiła w Rosji, gdzie robotnicy żądali takich stawek, uniemożliwiających jakikolwiek przemysł fabryczny i jakikolwiek wywóz. Będziemy musieli liczyć się z tego rodzaju naiwnymi, a być może jeszcze naiwniejszymi uroszczeniami w Indochinach, Indiach, Egipcie oraz północnej i wschodniej Afryce, gdzie aż się roi od fantazji. Niezbędna będzie najwyższa roztropność i cierpliwość, jasne pojmowanie faktów, ażeby stawiać czoło fałszywym apetytom i dziecinnyemu oburzeniom. I we Francji będziemy musieli przeżyć dni również ciężkie; gdyż nawet stuletnia, obfita w przewroty historia, nie zdołała ogromnej masy ludzi przekonać, że w kraju demokratycznym nie mogą liczyć na powodzenie jakiejkolwiek metody gwałtu. — Przeto, jeśli nawet demokracja zwycięży wszędy i zatrzymuje ducha sprawiedliwości, to jednak daleko nam do szczęśliwości raju. Ludzie żądający sprawiedliwości dla siebie, długie lata jeszcze nie będą jej rozumieć i nie są w stanie ocenić należyście twardej rzeczywistości.

P. P.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 3-go sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Na froncie flandryjskim przy deszczowej pogodzie walka ogniowa była wczoraj szczególnie gwałtowną jedynie na wybrzeżu i na północnym-wschodzie od Ypres.

Natarcia Anglików w okolicy drogi Nieuport-Westende, oraz na wschód od Bixschoote jakoteż silne natarcia pod Langemark spełzły na niczem.

Roulers, dokąd schroniła się znaczna część ludności belgijskiej, uciekając ze strony walk przed ogniem swych oswobodzicieli, nieprzyjaciel ostrzeliwał z najcięższych dział.

Walki na przedpolach na północ od kanału La Bassée, oraz pod Monchy i Harrincourt miały pomyślny dla nas przebieg.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na zachód od Allemat w okolicy drogi Laon—Soissons kompanje francuskie wtargnęły przejściowo do jednego z naszych rowów, lecz zostały natychmiast znowu przepędzone.

Pod Cerny wojska nasze uzupełniły pomyślnie wyniki walk z dnia 31 lipca. Uderzywszy zniemacka na sta-

ty, skromności i obyczajności. Nie tylko mężów dzielnych, zdrowych na duszy i ciele, nam potrzeba do odbudowania Ojczyzny naszej, ale i takichże kobiet. Jakie matki — niewiasty posieją nasiona na wskrzeszonej Ojczyźnie urodzajnym polu, takie Polska pozbierać będzie zniewolona, czy kłos pszenny wybuja, czy ziarno karkolu”. Coprawda, drożyzna obuwia, dochodząca do cen wprost bajecznych, uprawnna do snucia pomysłów, mających na widoku jaknajwiększą w tym kierunku oszczędność. To też niezmiernie aktualnym jest list, który właśnie leży przedemną. Autor jego między innymi pisze:

„Byłbym niezmiernie wdzięczny Szanownemu Panu Redaktorowi, gdyby uprosił p. Janusza o podniesienie w felietonie „Z Tygodnia”, jednej z trapiących nas dolegliwości, która wobec drożyzny obuwia nabiera szczególnie aktualnego znaczenia. Przeciętny łodzianin, nie posiadający wpływowych stosunków, cały dzień nieomal stracił musi na bieganiu za wyszukaniem artykułów żywności dla siebie i dla swojej rodziny. Buty się dra po sławnych brukach i chodnikach naszego miasta, a zakupienie nowych, to znów nielada kłopot dla człowieka, nie posiadającego zapasowych kapitałów, — nie zgoda, oprócz tego, co z trudem zarabia. Wprawdzie Magistrat nasz wziął na siebie troskę zaopatrywania ludności w różne prowianty, ale to znów bieda, że w żadnej sali, przeznaczanej na poczekalnie dla publiczności niema ani jednego krzesła, ani, ani bodaj ławki prostej, na czem możnaby odpościć po bieganiu po mieście, zanim na-
dejdzie odosny urzędnik. Niema w

tem nic dziwnego, że jeden z takich utrudnionych biegających interesantów zemdlął ze zmęczenia”...

List ten podaje bez komentarzy, ale z uprzejmą prośbą pod adresem sławetnego Magistratu, by zafundował chociaż proste ławki dla oczekujących na swoją kolej interesantów.

Trudno — trzy lata w bieżącym tygodniu minęło od rozpoczęcia tej okropnej wojny; czwarty się rozpoczął. Być może, jest to już ostatnia jej faza, ale któż odgadnie, jak długo potrwa?

Nie wdając się we wróżby, które całkowicie oddaje na wyłączną własność kawiarnianym politykom, czuję się jednak w obowiązku zaznaczyć, że bądź co bądź przetrwać go musimy i wytrwać aż do końca cierpliwie, spokojnie, lecz czujni i pełni jaknajlepszych nadziei.

Wojna przyniosła nam nadzieję odbudowania państwowego bytu naszej Ojczyzny, sto lat zgórą srodze uciskanej i gnęzionej przez upadły carat rosyjski.

Świt niepodległej Polski już zawiatał na horyzoncie dziejów ludzkości, da Bóg niezadługo w słoneczny dzień się przemieni.

Wojna się skończy, przecież, bo Wszystko się kończy, choć idzie [powoli,

I my dożyjemy do jaśniejszej [doli...

Niewolno jednak w twardej kolei, Miast czynów męskich marzyć [i snić,

Nie trzeba nigdy tracić nadziei, Bo bez nadziei zatrudno żyć!...

Janusz.

nowisko francuskie u południowego końca tunelu, owiadnęły niemi i utrzymały je, pomimo kilku kontrataków i sprowadziły licznych jeńców.

Na lewym brzegu Mozy odparto zrana i wieczorem natarcia francuskie, podjęto po obu stronach drogi Malancourt—Esnes po silnem przygotowaniu ogniowem.

Wschódnia widowna wojny
Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk gen.-pułkownika Boehm Ermollego.

Na wschód od Husiatyna toczą się walki lokalne. Pomimo wytrwałego oporu rosyjan wzięto szturmem kilka miejscowości nad dolnym biegiem Zbrucza.

Bawarska obrona krajowa odznaczyła się szczególnie przy zdobyciu Kudryńców.

Między Dniestrem a Prutem nieprzyjaciel trzymał się jeszcze przed południem na swych stanowiskach.

W pierwszych godzinach popołudniowych pod naporem wojsk generała piechoty Litzmana zaczął on ustępować i cofać się. Płonące na północ od Czerniowiec wsie wskazują drogę jego odwrotu.

Dziś rano austriacko-węgierskie wojska generała pułkownika Krietek'a od północy, a na południe od Prutu, od zachodu c. i k. wojska pod osobistym dowództwem J. C. W. komendanta wojsk, generała pułkownika arocyńskiego Józefa wtargnęły do Czerniowiec. Stolica Bukowiny jest uwolniona od nieprzyjaciela.

Dalej na południe inne siły frontu wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa,

przełamały już wczoraj stanowiska rosyjskie pod Słobodzią i Daswidmi.

Czudyn w dolinie Małego Seretu, Sadej i Falkiej nad Suczawą są wzięte.

W Kimpolungu austriacko-węgierskie wojska posuwają się naprzód wśród walk o pojedyncze domy.

Również w górach po obu stronach Bystrzycy osiągnięta wśród walk postępy.

W okolicy Mgr. Cassinuli nowe natarcia przeciwnika były bezowocne i pociągnęły za sobą znaczne jego straty.

Pierwszy General-Kwaternistrz
L u d e n d o r f f.

Wieści z Rosji.

Nowy głównodowodzący okręgu petersburskiego.

Generał kozacki, Nasilkowski, został mianowany głównodowodzącym wojsk okręgu wojennego petersburskiego. Obejmuje on stanowisko Połowcowa, który został wezwany na front.

Okólnik ministra Tereszczenkii.

Peł. Ag. Tel. donosi, iż minister spraw wewnętrznych, Tereszczenko, wysłał do przedstawicieli rządu rosyjskiego zagranicą następującą depesze okólnikową:

W chwili, w której na Rosję spadło nowe i ciężkie nieszczęście, uważamy za konieczne wyłożyć naszym sprzymierzeńcom w stałej i zdecydowanej formie nasz punkt widzenia co do dalszego prowadzenia wojny.

Wielkość zadania rewolucji rosyjskiej zacydowała o głębi przewrotu, spowodowanego przez nią w życiu państwa. Reorganizacja całego systemu rządów nie mogła być dokonana bez wielkiego wstrząśnienia. Pomimo to Rosja jest przekonana, że nie było innego ratunku dla dalszego prowadzenia w porozumieniu ze sprzymierzeńcami wspólnego przedsięwzięcia na froncie.

W zupełnej świadomości trudnego zadania podjęta Rosja brzemie operacji wojennych w czasie odbudowy władz publicznych. Niezbędna ze względów strategicznych ofensywa nasza natrafia na nieprzewidywane przeszkody zarówno na froncie jak w wewnętrznym chaosie.

Zbrodnicza propaganda nieodpowiedzialnych żywiołów wywołała powstanie w Petersburgu. Jednocześnie część wojsk na froncie, pod wpływem tejże propagandy zapomniała o swym obowiązku względem ołczyzny i ułatwiła wrogowi przerwanie naszego frontu.

Poruszony tymi wypadkami naród rosyjski za pośrednictwem swego rządu rewolucyjnego dał wyraz niezachwianej swej woli i powstanie zostało stłumione, a jego przywódcy oddani pod sąd.

Na froncie przedsięwzięto wszelkie niezbędne środki przywrócenia siły bojowej naszej armii. Rząd zamierza doprowadzić do dobrego końca zadanie konsolidacji sił zdolnych stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom i prowadzić kraj po drodze odrodzenia rewolucyjnego.

Rosja nie pozwoli się żadnym przeszkodom powstrzymać od decyzji dalszego prowadzenia wojny aż do ostatecznego tryumfu zasad, obwieszczonych przez rewolucję rosyjską.

W obliczu niebezpieczeństwa ze strony wroga armia rosyjska z świeżem męstwem podejmie nanowo wielką robotę odnowienia i przygotowań do nowej kampanii na progę czwartego roku wojny.

Wierzymy mocno, że obywatele rosyjscy połączą wszystkie swe usiłowania w celu wypełnienia świętego obowiązku obrony ukochanej swej ołczyzny, i że zapał wiary w tryumf wolności skieruje całą niezwykłą siłę rewolucji przeciwko zagrażającemu ołczyźnie wrogowi. Wiemy, że od wyniku tej walki zawisła nasza wolność i wolność całego rodzaju ludzkiego.

Nowe doświadczona próby, zbrodnie i zdrady mogą jeszcze tylko wzmocnić świadomość narodu rosyjskiego co do konieczności poświęcenia wszystkich sił i mocy swoich dla jednego wielkiego usiłowania zbawienia ołczyzny.

W tej świadomości jesteśmy przekonani, że odwrót wojsk naszych jest tylko chwilowy i nie stanie im na przeszkodzie, po odnowieniu, w doprowadzeniu do pomyślnego końca wielkiego zadania, dla którego zmuszone były chwycić za broń.

Kornilow na miejsce Brusilowa?

Według informacji agencji Reutersa, Brusilow zażądał dymisji i otrzymał ją. Na jego miejsce mianowano generalissimusem gen. Kornilowa. Dotychczas niema potwierdzenia tej wiadomości ze strony agencji petersburskiej.

Telegramy.

Doniesienie Hindenburga.

BERLIN, 3.8. Generał-feldmarszałek v. Hindenburg wysłał do cesarza depesze treści następującej:

Gdy na zachodzie odparliśmy pierwszy szturm wielkiego ataku angielsko-francuskiego i zadaliśmy francuzom na innych częściach frontu dotkliwe straty, na Wschodzie, począwszy od dnia 19 lipca, bez przerwy postępował naprzd napór wojsk niemieckich, austriacko-węgierskich i tureckich.

Czerniowce zostały wzięte. W ten sposób Austro-Węgry są faktycznie wolne od wroga.

Proszę najpoddaniej Waszą Cesarską Mość o wydanie rozkazu wywieszenia flag i strzelania na zwycięstwo.

von Hindenburg.

Na to jego Cesarska Mość raczył rozkazać: W Prusach i w Alzacji i w Lotaryngii mają być wywieszone flagi i dane salwy.

Telegram cesarza Wilhelma.

BERLIN, 3.8. — Cesarz przysłał dzisiaj do naczelnego dowódcy na Wschodzie telegram następujący:

Operacje w Galicji Wschodniej i na Bukowinie zdobyły nowe wielkie powodzenie. Czerniowce zostały wzięte. Winszuję Ci i Twym dzielnym wojskom świetnych czynów, których byłem świadkiem i które w tak krótkim czasie tak wiele dokonały.

Wilhelm I. R.

Powrót władz do Lwowa.

KRAKOW, 3.8. — Z początkiem września mają powrócić do Lwowa: wydział krajowy, namiestnictwo, prokuratura, krajowa dyrekcja skarbu i wyższy sąd krajowy.

Koło polskie a rząd austriacki.

KRAKOW, 3.8. — Donoszą tu z Wiednia, że wiceprezes Koła polskiego, bar. Goetz, zaprzecza wiadomościom, podanym wczoraj przez „Neue Freie Presse“ w sprawie rzekomych uchwał Koła. Pewnem jest tylko, iż Koło nie weźmie udziału w tworzeniu nowego gabinetu Seidlera, jeżeli wszystkie postulaty krajowe nie będą spełnione.

Rokowania Koła z dr. Seidlerem toczą się dalej. W tym tygodniu odbędzie się też prawdopodobnie narada prezydium Koła z ministrem spraw zewnętrznych, hr. Czerninem. (Jak wiadomo, prezes gabinetu, dr. Seidler otrzymał misję utworzenia ostatecznego gabinetu na miejsce obecnego, który jest przejściowy. Gabinet ten ma się składać w większej czę-

ści z parlamentarzystów, w mniejszej zaś — z osobistości ze świata urzędniczego. Przep. red.)

Pokój honorowy.

ZURYCH, 3.8. Dzienniki szwajcarskie stwierdzały, że zwycięskie posuwanie się naprzd wojsk austro-węgierskich i niemieckich we wschodniej Galicji trwa dalej z nadzwyczajnymi skutkami i dodają:

Jeżeli wobec sukcesów, państwa centralne nadal podtrzymują swoje dotychczasowe propozycje pokojowe i korzystają z każdej sposobności, by to zaznaczyć, to jest to najlepszą wskazówką, że dla państw centralnych nie jest pustym frazesem, gdy powiadają w Wiedniu, że zwycięstwa zbliżają pokój honorowy.

Wyjaśnienie kwestji spornej.

BERLIN, 3.8. Biuro Wolffa donosi:

Jak wiadomo, pomiędzy rządem niemieckim i holenderskim nastąpiła zgoda co do rozstrzygnięcia przez komisję międzynarodową kwestji spornej, czy internowane w Holandji niemieckie łodzie podwodne „U. B. 6“ i „U. B. 30“ znalazły się na holenderskich wodach terytorjalnych z powodu zaniedbania środków ostrożności przez komendantów niemieckich.

Komisja ta, która zjechała się w Hadze dnia 12-go lipca, rozstrzygnęła przed niedawnym czasem tę kwestję i na postawione wyżej pytania odpowiedziała co do „U. B. 6“ twierdząc, że do „U. B. 30“ — przecząco.

Wskutek tego łódź „U. B. 6“ zostanie internowana, a łódź „U. B. 30“ — będzie wypuszczona na wolność.

Nowa bitwa nad Aisne.

BERLIN, 3.8. — „Lokal Anzeiger“ drukuje zapowiedź korespondenta paryskiego „Corriere della Sera“ o gotującej się nowej bitwie nad Aisne. „Francuzi są zdecydowani doprowadzić walki na płaskowzgórzu Craonne do pomyślnego wyniku, podczas gdy Niemcy bynajmniej nie okazują zamiaru uznania partji za przegrana“.

Z izby francuskiej.

GENEWA, 3 sierpnia. Ag. Havasa donosi z Paryża: — Wczorajsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych zakończono przyjęciem 392 głosami przeciwko 61 formuły przejścia Klotza, która brzmi:

Izba przechodzi do porządku dziennego w drodze oświadczenia swej zgodności z formułą, przyjętą dnia 5 czerwca 1917 i odrzucenia wszelkich poprawek

Dzisiaj omawiała izba interpelacje Renaudela i Pugliesi-Contego w sprawie ogólnej polityki rządowej. Renaudel mówił o oświadczeniach niemieckiego kanclerza Rzeszy i hr. Czernina, przeciwko którym należy wystąpić nie z polityką zaprzeczeń, lecz z obroną czynną. Miał one przedstawić nasze warunki pokojowe. Zasada tych warunków nie są kwestje terytorjalne, lecz prawna organizacja narodów. Do tej formuły przyszedł hr. Czernin. Dlaczego nie korzysta się z niej w celu zmuszenia naszych wrogów do zrzucenia maski? Następnie Renaudel przypomina formułę końcową ostatniego posiedzenia tańego, która wymagała przestudowania ogólnych wytycznych stowarzyszenia narodów. Mówił też o sprawie lewego brzegu Renu, wspomniął o odpowiedzialności za wojnę obecna, że pada ona na nieprzyjaciela, w konkluzji zaś wystąpił z krytyką ogólnej i wewnętrznej polityki rządu.

Przez ministrów Ribot w odpowiedzi swej poruszył sprawę pokoju i powiedział:

Zyczymy sobie tego pokoju, ale pokoju uczciwego i zaszczytnego. Gdybyż dziś nastąpił on Gdybyśmy się rzekli Alzacji i Lotaryngii i gdybyśmy sami mieli podjąć odbudowę naszych zniszczonych prowincji, wówczas zezwoliliby na dalsze życie ruin Francji, tej Francji która zasługuje na to, ażeby kroczyła na czele cywilizacji. O bok nas młilibyśmy ów straszny blok państw centralnych, które naprawdę byłyby panami. Belgj danoby jatmuzne. Chca z nas zrobić niewolników, Musimy osiągnąć zwycięstwo, ale nie z pomocą zebrań tańych. Nie możemy uwierzyć w to, ażeby rokowania były w stanie dać nam je. Przed dwoma miesiącami Renaudel nie myślał udawać się do Sztokholmu. Mówił on, że nie będzie prowadził rokowań z socjalistami niemieckimi, dopóki Francja jest zajęta przez przeciwnika. Później Renaudel mówił, że uda się do Sztokholmu z socjalistami, ażeby tam oskarżyć Niemców. Wówczas żądał on gwarancji. Socialsoli — ciągnął Ribot — byłiby tylko mandatarjuszami cesarza niemieckiego

Powstałe zamieszanie, podczas którego głos zabiera Comperre-Morel: Podpisaliśmy umowę i zawsze oświadczyliśmy, że tylko wówczas będziemy traktować z Niemcami, gdyby była postawiona kwestja odpowiedzialności. Wzbraniamy się od rokowań z takimi ludźmi, jak Scheidemann, i nigdy nie zezwolimy na łączenie się rąk naszych z rękami takich ludzi.

Umowa między Ameryką a koalicją.

BERN 3.8. — Do „Exchange Telegraph“ donoszą z Waszyngtonu: — W kołach politycznych słychać, że pomiędzy gabinetem waszyngtońskim a rządem koalicji zawarta została u-

mowa piśmienna w sprawie warunków pokojowych. Rząd amerykański postanowił nie przystępować do dyskusji o celach wojennych przed pobiciem Niemiec.

Zarządzenia amerykańskie.

BERLIN, 3.8. — Do „Vossische Zeitung“ donoszą z Londynu drogą pośrednią: Rząd amerykański zażądał Związek socjalistyczny „Industrial Workers of the World“, aby powstrzymało swą propagandę przeciw udziałowi Stanów Zjednoczonych w wojnie i aby usunął ze Związku wszystkich członków niemieckich oraz sympatyzujących z Niemcami; w przeciwnym razie Związek będzie rozwiązany. Ameryka na wzór angielski, sporządza także czarną listę wszystkich firm z państw neutralnych, które są podejrzane o stosunki z Niemcami lub sympatie do Niemiec. Chodzi specjalnie o firmy, prowadzące handel z Ameryką południową.

Z ostatniej chwili.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG 1.8. (w). Na północ od Brodów w okolicy Zarkołowa, po silnem przygotowaniu artyleryjskim, zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska i częściowo udało mu się je opanować. Nadeszłe rezerwy porożonej walce wyrzuciły wroga z zajętych stanowisk i przywróciły dawny stan rzeczy. W tem starciu wyróżniły się oddziały 419 pułku piechoty.

W Galicji podjęły wojska nasze częściową ofensywę w kierunku Trębowli.

Zaatakowaliśmy nieprzyjaciela pod Grzymałowem i po walce zajęliśmy tenże.

Wznowione usiłowania wroga do przełścia Zbruczu na północ od Husiatyna, jak również na południe od Zbrzya, nie powiodły się.

W dniu 31 lipca zaatakowano przeważającymi siłami nasze wojska między Prutem a Dniestrem, przy czem po krwawej walce zmuszono nas do częściowego cofnięcia się za Prut. Wojska poniosły ciężkie straty zwłaszcza wśród oficerów. W ciągu dnia 31 lipca na przestrzeni pomiędzy Dniestrem i Prutem prowadził wróg zacięte ataki, zwłaszcza... (w tem miejscu depeszy brak kilku słów). Wojska nasze były zmuszone cofnąć się nieco na wschód.

W Karpatach i w okolicy Kimpolungu w dolinie Suchawy odparliśmy gwałtowne natarcia wroga. W okolicy Brazy wojska nasze odsunęły się trochę w tył.

Front rumuński.

Na południo-zachód od Niagry zaatakował nieprzyjaciel nasze wojska i zmusił je do cofnięcia się na wschód.

Na innych frontach ogień karabinowy.

Wyjazd eskadry amerykańskiej.

BERN, 3.8. (w.) — „Temps“ donosi z Buenos Aires: Eskadra Stanów Zjednoczonych wyruszyła w kierunku na Chile, gdzie się ma spotkać z eskadrami państw zaprzyjaźnionych. Znaczenie operacji we Flandrii.

HAGA, 4.8. (w.) „Rotterd. Courant“ donosi: Londyński „Star“ pisze: Jak się zdało, w Paryżu mylą się bardzo, przypisując operacjom wojennym we Flandrii niewielkie znaczenie — kończące się mnieliej opanowaniem płaskowzgórza Messines. Według doniesień prasy szwajcarskiej, Anglicy usiłowali dokonać tam przełamania frontu.

Kwestja dunajska.

WIEDEŃ, 4.8. (w.) — W tych dniach rozpoczyna się w Budapeszcie narady przedstawicieli Austro-Węgier, Niemiec, Bułgarii i Turcji w sprawie Dunaju.

Zniwo wojny.

BERLIN, 3.8. (w.) Według skromnego i powierzchownego obliczenia straty rosian od początku wojny do 1 lipca 1917 r. wynoszą 9.500.000 ludzi.

Straty francuskie wyrażają się cyfrą 4.400.000, Anglików — 1.600.000

Włochów — tyleż, Belgów — 240.000 ludzi, Serbów — 500.000, Rumunów 300.000.

Ogółem straty koalicji w ludziach przenoszą 18 milionów żołnierzy — co mniej więcej odpowiada ilości mieszkańców Danii, Norwegii i Szwecji razem wziętych.

Koszty wojenne ententy w ciągu trzech lat wojny wyniosły około 258 miliardów marek, podczas, gdy wydatki mocarstw centralnych dochodzą zaledwie do 107 miliardów.

Żydowska kolonja.
HAGA, 4.8. (w.) — Pisma donoszą, że w najbliższej przyszłości partja młodych holendrów — żydów wybiera się do Indii w celu zbadania, czyby nie dało się założyć na Jawie kolonji żydowskiej.

Konferencja stowarzyszeń rzemieślniczych.
BERN, 4.8. (w.) — Komitet związkowy szwajcarskich stowarzyszeń rzemieślniczych zwołuje na dzień 1 października w Bernie konferencje narodowych stowarzyszeń rękodziel-

niczych. Na porządku dziennym figurują wnioski międzynarodowych stowarzyszeń rzemieślniczych w sprawie kongresu pokojowego. Poza tem rozważanie spraw politycznej jest wykluczone. Każdy kraj może wysłać do dziesięciu delegatów — wszakże z prawem jednego tylko głosu.

leuszu, czy całego świata protestanckiego są zwrócone, w przedsiomku nowego gmachu pocztowego, umieszczono ryty w żelazie napis, jako kopję orzeczenia Lutra o komunikacji pocztowej. Napis brzmi:

„Chociaż jesteśmy zdali od siebie ciałem, jednak możemy być obecni za pomocą listów i pisma, a jeden z drugim rozmawiać może i sercem się dzielić. (Podp.) Marcin Luter“.

Słowa te napisał Luter w r. 1516, kiedy Franciszek von Taxis (rodzina istniejąca do dziś jako książęta Thurn i Taxis) zaprowadził pierwszą w Europie regularną komunikację pocztową pomiędzy Brukselą a Wiedniem. Wszelkie inne porozumiewanie się zależało od przypadkowej okazji.

Ze świata.

(X) Marcin Luter o poczcie. W Wittenberdze, miejscu urodzenia reformatora, na które obecnie, jako w roku 400-letniego jubileuszu,

W Gimnazjum Filologicznym A. Zimowskiego przy ulicy Targowej № 85 i 87.

egzaminy poprawkowe i wstępne łącznie do klasy V odbędą się w dniu 28, 29 i 30 sierpnia, lekcje zaś rozpoczną się dnia 3 września. Kancelarja czynna jest codziennie od godz. 10 rano do 1 po poł.

Przy szkole znajduje się internat pod bezpośrednim zwierzchnictwem przełożonego i Wychowawcy ks. prefekta.

Dyrektor
Bronisław Knothe.

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów, że od nowego roku szkolnego Gimnazjum moje przeniesione zostaje do nowego gmachu przy ul. Targowej № 85 i 87.

Kancelarja czynna będzie w powyższym gmachu już od dnia 7 sierpnia 1917 r.

Przy gimnazjum założony jest internat pod bezpośrednim zwierzchnictwem przełożonego szkoły i Wychowawcy ks. prefekta.

Z poważaniem
A. Zimowski.

II-ie Gimnazjum filologiczne (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia.

Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.

Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowujące i poprawkowe.

Dyrektor: **W. Davison.**

Szkoła koedukacyjna Heleny Cholewickiej Piotrkowska 120.

przypasabia starannie chłopców i dziewczynki do szkół średnich Przy szkole Zakład freblowski.

Komplety freblowskie po południu w języku francuskim. Lekcje i zajęcia freblowskie od 4 września.

RUDA PABJANICKA — Park Stefańskiego.

Rudzko-Pabjanicka Straż Ogniowa Ochotnicza urządza w niedzielę, dnia 5 sierpnia b. m.

Wielką Zabawę Ogrodową

z udziałem dwóch orkiestr. Na urozmaicony program złożą się: **śpiewy chóru** miejscowego, Kosze szczęścia z wartościowymi niespodziankami, Confetti a między innymi i tradycyjna Karozma „pod Strzałkiem“

Wejście dla dorosłych 50 fen. dla dzieci 30 fen. Początek o g. 3-ej. UWAGA: W razie niepogody zabawa odbędzie się 12 sierpnia.

Potrzebny wspólnik z kapitałem 12.500 marek

do interesu, mogącego świetnie prosperować jeszcze przed ukończeniem wojny i zaraz po wojnie. Oferty pod „Interes“ składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, ul. Zachodnia 37.

Prenumerata wynosi:
W Łodzi rocznie m. 15.50 półr. m. 7.80, kwart. — m. 4.50 miesięcz. — m. 1.50
Na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie marek 20 półr. — m. 10, kwart. — m. 5.25, mies. — m. 1.75
Zagranicą: w Niemczech rocznie — mk. 24, półr. — mk. 12, kwart. — mk. 6, mies. — mk. 2.
W Austrii: rocznie — kor. 30, półr. — kor. 15, kwartalnie — kor. 7.50, mies. — kor. 2.50

Redakcja i Administracja

Zachodnia 37,

otwarta od 8-ej rano — 7 wiecz. w niedziele, od 8 — 12.

Redaktor przyjmuje od godz. 12 — 2 w poł.

Zakład Ortopedyczny R. KOWALSKIEGO
Łódź,
ul. Konstantynowska 26.
Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstałunki, jako to: sztuczne nogi i ręce, gorsety dla ułomnych, prostotrzymacze, pasy brzuszne i rapturowe i wszelkiego rodzaju bandaże.
Obsługa męska i damska
UWAGA: Firma egzystuje od 1895 roku.



Kursa wakacyjne już się rozpoczęły.
Pierwszorzędna akademicka szkoła kroju i szycia oraz magazyn sukien, kostjumów i robót ręcznych
„JOZEFINY“
Nagrodzona medalami złotymi, srebrnymi oraz listem pochwalnym,
Łódź, Piotrkowską № 163, II piętro front.
Szkoła została powiększona, otwarto oddzielne kursy dla osób pracujących zawodowo i dla użytku domowego pod kierunkiem właścicielki mistrzyni cehowej.
Kursy: zbiorowe, pospieszne i pojedyncze. Przy szkole pierwszorzędna pracownia, daje możliwość uczniom kształcenia smaku estetycznego.
Nauka zupełnie pewna i zawsze nowoczesna. Nauka: mierzenia, pasowania i modelowania. Kursy przygotowujące do egzaminów mistrzowskich. Wydaje patenty na nauczycielki robót. Sprzedaż fasonów papierowych.
Kursa wakacyjne już się rozpoczęły.

Lekarz-Dentysta
H. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej. Przyjmuje od 10—2 i od 4—7.
Piotrkowska № 17.

Sprzedam
Kostjum aksamitny czarny — (damski).
Palta męskie.
Muszle morskie.
Oleandry kwitnące.
Szafy i bieliźniarkę
Ławki eleganek, politur.
Lustra i obrazy.
Gramofon szafkowy.
Altówkę i numizmaty.
Fortepian krót. czarny
Południowa 24,
stróż wskażo

RZĄDCA
gospodarczy ze świadectwami kawaler, lat 24, praktyki 6 lat, **poszukuje posady zaraz.** Wiadomość: ul. św. Andrzeja 3. K. Bogustawska.

Studentka lub abiturjentka
poszukiwaną jest na wyjazd dla przygotowania do szkół średnich. Pożądana ewangeliczka z-dobrym niemieckim. Warunki dobre. Wiadomość w adm. „Kurjera“.

Uczennica szkoły muzycznej **udziela lekcji gry fortepianowej** oraz teorii muzyki.
Po cenach przystępnych. Wiadomość w „Kurjerze.“

Lekarz Dentysta
P. Żytnicka powróciła
Godz. przyjęć: 10—1 i 3—7. w Konstantynowska 9. I

OGŁOSZENIA DROBNE:
Abiturjentka siedmioklasowej Szkoły Polskiej, poszukuje lekcji. Oferty w adm. N. K. Ł. sub „Nauczycielka.“
Do sprzedania: Drukarnia, Litografja, maszyny drukarskie i introligatorskie w dobrym stanie. Oferty pod „drukarnia“ w administracji N. K. Ł.
Dobronałe spodnie i piękne resztki na męskie ubrania tanio Piotrkowska № 145 m. 34.
Potrzebni stolarze meblowi zaraz, miejsce stałe. Stolarnia Karabonowa ul. Działna № 36 B.
Potrzeba grabarzy z łopatami i styciami, wiadomość: Piwna 19, u gospodarza.
Potrzebna służąca do wszystkich go. znająca się na kuchni. Zgłaszać się ze świadectwami do adm. N. K. Ł.
Rower w dobrym stanie, maszyny do szycia różne meble sprzedam, Rzgowska № 2 m. 16.
Sprzedam 2 morgi i 80 prętów gruntu z budynkami i sasiwem na 13-tej wiorście przed Zduńską Wolą. Wiadomość na miejscu u p. Kaźmierskiego.
174 Piotrkowska. Sortownia Chrześcijańska, przerabia, nieuje, reparuje, odświeża, czyści, pierze chemicznie i farbuje garderobę męską. Roboty wykonywa tanio, szybko i starannie.
800 Mk. nagrody. W no. 30 na 30 lipca skradziono Katarzynę Malecny konia we wsi Sa dla pow. Skierniewicki gm. Stupie szaro, gniady, lewe biodro odrasnięte znaki stemplowe O. R. Na łysinie, grzywa wytarta. Kto by cokolwiek wiedział raczy dać znać Zachodnia № 31
Zaginiona legitymacja na chleb, dla 1 osoby, wydana przy ul. Piwnej, na imię Antonina Gołba.
Zaginiona legitymacja na kartę chlebową № 2235, wydana na imię Icek Zainwel Weinberg.
Zaginiona legitymacja, wydana z udziałem na Bałutach dla 4 osób na imię Marjanny Czekaj.
Zaginiona legitymacja na chleb dla 2 osób, wydana przy ul. Zachodniej na imię Walerii Mielczak
Zaginiona legitymacja na 2 osoby wydana 3 ciego uczestku na imię Juliusz Szware.
Zaginiona książeczka legitymacyjna na chleb wydana dla 9-ciu osób przy ul. Zachodniej № 17 na imię Szymana Moszbers.

Ogłoszenia:

Nadesłane: przed tekstem i w tekście m. 1.25 za wiersz petiłow.
Reklamy: za telegramami fen. 60 za wiersz petił. i tam
Nekrologja: za wiersz. pet. i tam. 75 fen.
Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. i tam. 33 fen
Małe ogłoszenia: za wyraz po 7 fen. każde ogłoszenie najmniej 70 f. posady poszukiwane po 5 f. za wyraz
Za dołączenie reklam ilicy się po m. 10 od tysiąca